

25 marca 2024 r.

dr hab. Piotr Telusiewicz, Prof. AWL

RECENZJA

*rozprawy doktorskiej mgr Honoraty Janik – Skowrońskiej
pt. „Prawno – społeczne uwarunkowania pieczy współdzielonej (naprzemiennej) w Polsce.
Studium prawno – socjologiczne.”, Warszawa 2024, (ss. 305)*

I. Podstawa prawna

- art. 14 ust. 2 pkt. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki,
- postanowienie z dnia 16 stycznia 2024 roku, nr 4/1/2014, Rady Naukowej Instytutu Prawa Uniwersytetu SWPS z siedzibą w Warszawie.

II. Słowo do Promotora, Promotora pomocniczego i Doktorantki

Na wstępie do niniejszej recenzji, choć rzadko się to zdarza w tego typu dokumentach, chciałbym stwierdzić, iż z satysfakcją przyjąłem informację o potrzebie jej opracowania. Wynika to przede wszystkim z faktu, iż Promotorem tejże rozprawy jest Pan Profesor Bronisław Sitek, którego opracowania naukowe śledzę z nieukrywaną ciekawością i uznaniem.

Powyższe skutkuje przekonaniem, iż Doktorantka miała szczęście trafić na Naukowca, który pomógł jej uwierzyć w wartość merytoryczną przygotowywanej rozprawy oraz możliwość skutecznej realizacji podjętego problemu badawczego. Już teraz trzeba zaznaczyć, że sama recenzowana dysertacja wpisuje się właśnie w panoramę podejmowanych przez Pana Profesora zagadnień prawnych.

Nie można też zapominać o Promotorze pomocniczym - Pani dr hab. Małgorzacie Such – Pyrgiel, Prof. AWSGE, która w swoich badaniach również koncentruje się na kwestiach związanych z socjologią i pedagogiką rodzinną.

Powyższe okoliczności są dla recenzenta - już na progu studiowania rozprawy - podstawą swoistego rodzaju ulgi. Choć oczywiście pozostaje w pamięci brak jakiegokolwiek zwolnienia z odpowiedzialności za przedstawioną treść recenzji.

Nie ukrywam również, iż zapoznałem się z CV oraz z wykazem publikacji naukowych Doktorantki. W ten sposób, choć bardzo pobieżnie, mogłem zapoznać się z kierunkiem badań oraz zakresem podejmowanych aktywności zawodowych i naukowych.

Jako pracownik naukowo-dydaktyczny oraz sędzia Sądu Najwyższego uznaję, że powiązanie między teorią a praktyką jest niezwykle ważne, z racji na możliwość wzajemnego przenikania się, ubogacania i inspirowania do dalszych działań (co powinno dotyczyć obu stron tej relacji). Doktorantka wykazuje, iż badania naukowe koncentruje wokół zagadnień pieczy naprzemiennej. W obecnych czasach nie budzi to moich zastrzeżeń. Jestem zwolennikiem poglądu, iż zarówno teoretycy, jak i praktycy powinni dążyć do specjalizacji. Tylko wtedy można mówić o rzetelności wykonywanych zadań. Cieszy, a jednocześnie uspokaja, że Doktorantka podejmuje wzmożone działania w zakresie praktykowania prawa i działania na rzecz rodzin, które w swej historii spotkały się z problemem sprawowania pieczy naprzemiennej.

III. Znaczenie recenzowanej rozprawy

Zacznę od tytułu recenzowanej rozprawy „*Prawno – społeczne uwarunkowania pieczy współdzielonej (naprzemiennej) w Polsce. Studium prawno – socjologiczne.*”, który nie pozwala spojrzeć na tę rozprawę obojętnie. We współczesnej debacie społecznej wciąż wiele mówi się o rodzinie i dzieciach, o konieczności niesienia im pomocy, o potrzebach związanych ze zwiększeniem zakresu ich ochrony prawnej. Niewątpliwie, gdzieś w tle, tej dyskusji pozostaje zawsze problem właściwego i rzetelnego postępowania w zakresie ingerencji sądu opiekuńczego w zakres władzy rodzicielskiej.

Recenzowana rozprawa jest odpowiedzią dla wszystkich tych, którzy chcą rodzinie pomóc (w tym również poprzez stworzenie skutecznej ochrony prawnej oraz rozwiązanie zaistniałych problemów rodzinnych). W swej bogatej i problematycznej jednocześnie treści

wskazuje wprost na przeszkody i pułapki spotykające rodziców sprawujących pieczę naprzemienną. Niestety mają one istotny wpływ na sytuację nie tylko dziecka, ale także i rodziców. Zatem wyrazić należy nadzieję, że recenzowana rozprawa, w sobie właściwym stopniu, przyczyni się do polepszenia bytu prawnego rodziny (w tym przypadku korzystającej z „dobrodziejstwa” pieczy naprzemiennej).

Przypomnieć jedynie należy, iż przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, tj, art. 58 i 107, odnoszące się m.in. do pieczy naprzemiennej, nie były istotnie nowelizowane w tym właśnie zakresie. Sytuacja ta ukazuje stagnację omawianego zagadnienia oraz potwierdza konieczność zajmowania się omawianym problemem. Jednocześnie treść rozprawy otwiera kolejne pole dyskusji naukowej i konfrontacji tej treści z poglądami prawników.

Istotne, z racji na tę część recenzji, jest również to, że Autorka, przedkładając rozprawę doktorską (stanowiącą zasadną kontynuację jej dotychczasowych badań naukowych i publikacji), aplikuje do kręgu tych polskich badaczy prawa, którzy w szczególności zajmowali się kwestiami pieczy naprzemiennej (przykładowo jedynie M. Andrzejewski, T. Justyński i inni). Rozprawa doktorska z pewnością ubogaci dotychczasowy dorobek naukowy.

Nie mogę w tym miejscu pominąć kwestii odwagi Autorki co do problematyki prawnej, której się podjęła. Jako praktyk, przed przeczytaniem przedłożonej rozprawy, znając temat rozprawy zadawałem sobie pytanie o możliwość balansowania między dobrem dziecka a interesami obojga rodziców. Czy może jest to prawnie gwarantowane? Czy jest to może dostrzegalne w praktyce? Po przeczytaniu rozprawy uważam, że Autorka odpowiada na te pytania (choć nie zawsze wprost). Czy zgadzam się z tymi odpowiedziami? Wykażę to w kolejnej części niniejszej recenzji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że przedłożona dysertacja, z racji na wyżej wymienione okoliczności, spełnia kryterium przewidziane w art. 13 ust. 1 (*rozprawa doktorska ... powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego...*) ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. To stawia ją w gronie tych rozpraw, które warto przeczytać.

IV. Struktura wewnętrzna recenzowanej rozprawy oraz ocena merytoryczna

Na rozprawę składają się: strona tytułowa (s. 2), spis treści (s. 3-5), wstęp (s. 6-15), sześć rozdziałów (s. 16-263), wnioski końcowe (s. 264-266), bibliografia (s. 267-287), spis tabel i wykresów (s. 288-290), aneksy (k. 291-305). Proporcje wskazują, że treść rozprawy pozostaje skondensowana, zaś Autorka dość odważnie otwiera przed czytelnikiem swój warsztat naukowy. Układ rozprawy oraz proporcje doboru problematyki do poszczególnych rozdziałów nie budzą poważniejszych zastrzeżeń. Poniżej komentuję poszczególne części dysertacji.

Wstęp (s. 6-15) został skonstruowany dość poprawnie pod względem merytorycznym i metodologicznym. Jednak już teraz zaznaczę, iż jest to część pracy, którą uważam za najsłabszą. Do niej też mam najwięcej uwag negatywnych.

Autorka we wstępie podejmuje próbę stworzenia naukowej zachęty do lektury całości jej rozprawy. Czyni to z dużym zaangażowaniem. Osiąga w ten sposób zamierzony cel, ale tylko w podstawowym zakresie. Dlatego musi też zastanowić się nad poniższymi uwagami (gdyby miała podejmować decyzję o publikacji zmodyfikowanego tekstu rozprawy doktorskiej).

Już w tej części pracy spodziewałem się wy tłumaczenia przyczyn użycia w tytule rozprawy określeń „współdzielonej (naprzemiennej)”. Niestety Autorka nie odnosi się do tej kwestii. Nie można pominąć faktu, iż Autorka stara się używać w pracy konsekwentnie tego zestawienia. Proszę jednak zwrócić uwagę, że tego zestawienia nie ma już w drugiej linii wstępu (s. 6, tu znajduje się tylko wyraz „współdzielonej”), zaś w pozostałej części wstępu jest używane. Uważam, że Autorka powinna przed publikacją przemyśleć ten aspekt.

Na s. 6-9 Autorka wymienia argumenty, które w jej ocenie, przemawiają za zasadnością podjęcia przedmiotowego tematu badawczego. Jest to jednak wywód uproszczony, przyjmujący postać kolejnego podawania argumentów. Od Doktorantki oczekiwałbym w tym przypadku spójnej myśli, prowadzącej czytelnika przez meandry podstawowych problemów, które Autorka dostrzegła, zbadała, poznała i oceniła.

Jeszcze na s. 6, w czwartej linii wstępu, Autorka powołuje się na metodę prawnoporównawczą. Jest to niepotrzebne, nie tylko ze względów merytorycznych, ale również ze względów metodologicznych. Autorka opisuje przecież użyte metody badawcze na s. 12.

W tej części rozprawy doktorskiej czytelnik oczekuje wyraźnego wyartykułowania celu pracy oraz hipotez. Na s. 9-11 można odnaleźć zwroty „...rozprawa ...zmierza”, „Celem głównym...”, „...kilka szczegółowych celów.....istotnym aspektem niniejszej pracy...”. Czyni to tę część wstępu nieco chaotyczną. Akceptuję natomiast podział na hipotezę główną i szczegółową. Przejrzysty jest opis polegający na opisywaniu hipotez szczegółowych z użyciem numeracji (zabieg ten został również zastosowany na s. 154 – tak jak zapowiedziała Autorka). Choć w hipotezie głównej Autorka używa określenia „opieka rodzicielska”, zaś w hipotezach szczegółowych posługuje się określeniem „współdzielona (naprzemienna)” (i tu znów omyłka z hipotezie szczegółowej nr 3, tylko określenie „współdzielona”).

Pozytywnie oceniam zakres, użytych w rozprawie, metod badawczych. Autorka prezentuje je na s. 12. Metoda historycznoprawna jest w tym przypadku zbyt mocno zaakcentowana, gdyż w rozprawie była używana w nieznacznym stopniu (brak bowiem interpretacji odnoszącej się do aspektów historycznych i ich wpływu na obecny kształt rozwiązań prawnych).

Rozdział I „Podstawy prawne i poglądy doktryny co do pieczy nad dzieckiem rodziców żyjących w rozłączeniu” (s. 16-63) to typowy tzw. wprowadzający rozdział. Od lat toczy się dyskusja czy rozdziały tego typu powinny być zawarte w rozprawie czy też nie. Należę do grona przeciwników w tym względzie.

Zatrzymałem się jednak nad podrozdziałem 8 (s. 61). Tego typu opis, wbrew pozorom, stanowi dla prawnika zajmującego się sprawami rodzinnymi cenne źródło informacji. Szkoda zatem, że ta część pracy ma zaledwie 1,5 strony objętości. Wolałbym, aby zastąpiła ona cały pierwszy rozdział. W ten sposób Autorka mogłaby się odnosić do zaprezentowanych poglądów na dalszych etapach rozważań naukowych. Czyni to dopiero w rozdziale III „Społeczny i psychologiczny aspekt pieczy współdzielonej nad dzieckiem w kontekście współczesnych zmian społecznych”. Warto byłoby rozważyć, w kontekście publikacji rozprawy, czy ten właśnie rozdział nie powinien stanowić części wprowadzającej.

Dodam tylko, że w tym rozdziale mógłby się znaleźć bardziej rozbudowany podrozdział, który został usytuowany w rozdziale II, tj. „Analiza przepisów prawa odnoszących się wprost do pieczy współdzielonej (naprzemiennej) w polskim porządku prawnym” (s. 66-69).

Rozdział II „*Orzecznictwo sądowe i analiza prawnoporównawcza w kontekście pieczy współdzielonej (naprzemiennnej)*” (s. 64-107) jest cennym rozdziałem w kontekście oceny całości pracy. Jego umiejscowienie (jako drugiego) sprawia, że Autorka zarysowuje istotne problemy praktyczne, które pojawiają się w orzecznictwie. Występowanie tych problemów traktuję, biorąc pod uwagę stan polskiej legislacji, jako typowe zjawisko stojące się impulsem do prac i zmian legislacyjnych. Brakuje mi w podrozdziale „*Analiza linii orzeczniczych polskich sądów w zakresie wspólnego wykonywania władzy rodzicielskiej i realizowania kontaktów z dzieckiem*” odniesienia do orzecznictwa sądów rejonowych i okręgowych. Dobrze, że Autorka powołuje się na orzecznictwo Sądu Najwyższego i kształtowane w ten sposób linie orzecznicze. Jednak uważam, że z racji na rodzaj orzecznictwa Sądu Najwyższego jest to sąd, który ma niewiele wspólnego z prawem rodzinnym. Prawdziwe pomysły i linie orzecznicze rodzą się w wydziałach rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych. Badania aktowe mogłyby pokazać jak kształtuje się polskie orzecznictwo w tym zakresie i można byłoby je wtedy porównywać do orzecznictwa innych krajów (tak jak czyni to Autorka na s. 90-105).

Rozdział III „*Spółeczny i psychologiczny aspekt pieczy współdzielonej nad dzieckiem w kontekście współczesnych zmian społecznych*” (s. 108-151), to rozdział budzący ciekawość naukową – tak jak wskazałem to w uwagach do rozdziału I. W ramach tego rozdziału bardzo interesująca jest część „*Wzruszalne domniemanie pieczy współdzielonej*” (s. 127-133). Podzielałam w tym zakresie pogląd Autorki, która wskazuje, że „*koncepcja domniemania pieczy współdzielonej jest wyjątkowa pod kilkoma względami*” (k. 128).

W kontekście czynionych w tym rozdziale rozważań zauważę, że Autorka powołuje się na moje opracowanie *Kryteria doboru odpowiednich zarządzeń przy ograniczeniu władzy rodzicielskiej*, w którym wskazałem na istnienie czterech takich kryteriów. Wśród nich wymienilem domniemanie dobrej woli rodziców. Wyrażone wtedy podejście pośrednio koresponduje z tym przedstawionym na s. 127-133.

Przy tym zauważę, że Autorka wskazuje na s. 127: „*Edward Kruk jest zwolennikiem wzruszalnego domniemania pieczy współdzielonej (naprzemiennnej) nad dzieckiem. Jego zdaniem piecza współdzielona powinna być domniemywana – jednak to domniemanie może być wzruszone w sytuacjach zagrożenia dobra dziecka np. takich jak przemoc czy znęcanie się.*”. Autorka zdaje się potwierdzać tę koncepcję. Brakuje mi zatem odniesienia do tak opisanego domniemania na s. 251-252, gdzie Autorka przedstawia własną koncepcję uregulowań prawnych w zakresie pieczy naprzemiennnej.

Rozdział IV „*Założenia teoretyczne i metodologiczne badań własnych*” (s. 152-158) miał posłużyć Autorce, zgodnie z cytowaną na s. 152 wypowiedzią „*do uświadomienia sobie, po co podejmujemy badania oraz do czego mogą być przydatne uzyskane w nich wyniki*”. W mojej skromnej ocenie, nie jestem przecież socjologiem, wymienione na s. 153 cele zostały określone prawidłowo, a podjęte badania, doprowadziły do logicznych wniosków. Interesujące były natomiast dla mnie kategorie społeczne badanych osób. Uważam, iż zostały określone trafnie. Należą przecież do nich te osoby, które mają bezpośrednią styczność z pieczą naprzemienną. Pozytywną ocenę dopełnić można stwierdzeniem, iż pytania postawione na s. 154 intrygują do dalszej lektury. Jedyną uwagę krytyczną w tym przypadku to zbyt lakoniczne podsumowanie rozdziału (s. 158), w którym Autorka nawiązuje tylko w jednym zdaniu do przeprowadzonych badań.

Rozdział V „*Uwarunkowania pieczy współdzielonej w Polsce w świetle wyników badań własnych*” (s. 159-217) zawiera wyniki „*badań własnych przeprowadzonych na dwóch grupach badawczych – specjalistach, czyli sędziach oraz rodzicach*” (s. 159). Tak wyrażone stwierdzenie Autorki należy potwierdzić. Lektura przedstawionych wyników jest ciekawa. Poczynione przez Autorkę ustalenia stanowią istotną część pracy i ubogacają przedstawiane wnioski. Mam wątpliwości czy odpowiedzi jedynie 40 sędziów są wystarczające do oceny stanowiska sędziowskiego w tym względzie. Mam jednak świadomość, po kilku latach organizowania szkoleń dla sędziów i prokuratorów, w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, że sędziowie niechętnie uczestniczą w tego typu badaniach. Stąd moja pozytywna wstępna ocena. Podawane wyniki i wnioski są konkretne i mogą stanowić podstawę merytorycznej dyskusji w tym względzie. Ciekawe są też wypowiedzi zaczerpnięte bezpośrednio z badań (choćby na s. 171, 208-213). Na podstawie lektury niniejszego rozdziału podzielam wniosek (k. 215) o konieczności „*sformułowania jasnych rozwiązań prawnych, które byłyby podstawą do regulacji opieki współdzielonej (naprzemiennej) zarówno dla rodziców, jak i sędziów*”.

Rozdział VI „*Sugerowane zmiany w polskiej legislacji w oparciu o przeprowadzone badania – w ujęciu legislacyjnym. Wnioski de lege ferenda*” (s. 218-263) to najistotniejszy, w mojej ocenie, rozdział przedmiotowej rozprawy. Autorka początkowo koncentrując się na dotychczasowych projektach (s. 223-242), podejmuje próbę opracowania samodzielnej koncepcji. Uważam, iż jest to wyrazem dojrzałości prawniczej Autorki. Łatwo bowiem zapowiada się zmiany i konieczność ich przeprowadzenia. Trudności pojawiają się natomiast na poszczególnych etapach legislacyjnych, kiedy nie tylko trzeba zadbać o treść przepisów prawnych, ale także o spójność projektowanych rozwiązań z istniejącym systemem prawnym. Oceniając zatem część koncepcyjną tego rozdziału (s. 243-261), należy wskazać na następujące pozytywne:

- zwrócenie uwagi na dbałość o jakość pojęć i wyrażań (s. 247-248, 250) zakończone wnioskiem dotyczącym „pieczy współdzielonej” (akceptuję to stanowisko);
- przygotowanie założeń co do podstawowych rozwiązań legislacyjnych (s. 251-252).

Zbyt śmiało Autorka wskazuje, iż przedstawione na s. 251-252 punkty to projekt „*kształtu przepisów wprowadzających do polskiego porządku prawnego „pieczę współdzieloną*””. Po lekturze wskazanych tam siedmiu punktów oraz dalszych części rozdziału, określiłbym je jako założenia i próba wskazania kierunków. Zwracam również uwagę, że przedstawione rozwiązania są zbyt kazuistyczne (zwłaszcza punkty 5 (w zakresie placówki edukacyjnej) i 7 (w zakresie dokumentacji)). Należałoby się zastanowić nad innym ujęciem redakcyjnych tego typu aspektów. Będzie to oczywiście ciekawe pole do dyskusji z Autorką podczas publicznej obrony rozprawy doktorskiej.

Wnioski końcowe (s. 264-266) zostały potraktowane przez Autorkę jako miejsce do podsumowania przeprowadzonych rozważań wraz z jednoczesną próbą mniej śmiałej (niestety) oceny obowiązujących przepisów prawnych. Zbyt ostrożnie Autorka odnosi się w poszczególnych akapitach do kwestii dobra dziecka i negatywnego wpływu rozłączenia rodziców właśnie na dziecko. Po lekturze całości rozprawy, odnoszę wrażenie, że Autorka niejako broni rodziców żyjących w rozłączeniu. Nie zwraca uwagi na fakt, iż decyzja rodziców o rozłączeniu wynika z ich własnych problemów, a nie problemów samego dziecka (które w tym przypadku stają się „ofiara” konfliktu rodzicielskiego).

Pomimo powyższej uwagi, należy wskazać, że wnioski końcowe to ta częścią rozprawy, w której Autorka winna ostatecznie wypowiedzieć się co do problemu badawczego. To zadanie Autorka realizuje.

V. Kwestie metodologiczne, językowe i techniczne

Na wstępie tej części recenzji rozprawy należy wskazać, iż w zakresie prezentowanych kwestii nie stwierdzono uchybień, które istotnie wpływałyby na ostateczną ocenę rozprawy. Zatem strona techniczna recenzowanej rozprawy jest poprawna. Zauważalna jest dbałość Autorki o tę stronę pracy. W trakcie lektury nie stwierdzono uchybień technicznych, które mogłyby ją uniemożliwić lub utrudnić.

Jestem zwolennikiem używania w całej pracy tych samych parametrów technicznych tekstu. W przedmiotowej rozprawie widoczne są w tym zakresie rozbieżności (przykładowo spis treści, bibliografia, spis tabel i wykresów).

Autorka posługuje się poprawnie językiem polskim. Każdy rozdział rozprawy został poprzedzony wprowadzeniem, a zakończony podsumowaniem. W ten sposób Autorka dodatkowo umożliwiła ocenę posiadanego warsztatu językowego. Ogólnie ujmując, jest to ocena pozytywna.

W pracy nie występuje wykaz skrótów. Uważam, że na potrzeby publikacji rozprawy Autorka powinna go opracować.

Metodologia przygotowania opisów bibliograficznych oraz sporządzania przypisów jest jednolita. Spełnia więc podstawowy wymóg poprawności. Może zostać zaakceptowana.

Sposób opracowania bibliografii budzi pewne wątpliwości. Jako pierwsze powinni być wskazane źródła prawa, a w dalszej kolejności literatura. W tym jednak przypadku jest to kwestia mojego poglądu. Nie jest nią natomiast podział źródeł prawa. W tym przypadku muszę poczynić kilka uwag. Po pierwsze Autorka błędnie rozpoczyna od określenia „prawo międzynarodowe i obce”. Zwracam uwagę na kolejność źródeł prawa wymienioną w art. 87 Konstytucji RP, która powinna być przez Autorkę traktowana jako wiążąca. Po drugie, wśród źródeł prawa wskazano wyroki trybunałów i sądów. Jest to błąd. Po trzecie, przy wyliczeniu ustaw i orzeczeń, najlepiej zastosować – w zakresie kolejności – kryterium chronologiczne. Sprawdza się ono najlepiej.

Ostatnia uwaga dotyczy wykorzystania literatury przedmiotu. Brakuje mi w wykazie publikacji autorstwa M. Andrzejewskiego, T. Sokołowskiego i T. Smyczyńskiego. Nie twierdzę, że wskazani Naukowcy zajmowali się jedynie problemami pieczy naprzemiennej, ale wypracowany przez nich dorobek naukowy z pewnością ubogaciłby również i tę rozprawę doktorską.

VI. Uwagi drugoplanowe

Na wstępie tej części, wskażę tylko, że jej sporządzenie wykracza poza zakres przedmiotowej recenzji. Uwagi w tym przypadku należy traktować więc jako drugoplanowe. Obecnie bardzo łatwo w debacie publicznej, ocenia się sądy powszechne, w tym sądy rodzinne. Często jest tak, że poglądy te formułują osoby, które nigdy w sądzie nie były (zarówno ze swoją sprawą, jak też i w budynku sądu). Ubolewam nad tym, bo to stawia sędziów w niezwykle trudnej sytuacji (zwłaszcza w ich relacji do społeczeństwa). Pierwsze skutki takich działań są już widoczne na sali sądowej. Ze spokojem jednak stwierdzam, że Autorka tego nie czyni (co nie jest niestety zasadą w rozprawach doktorskich). Odnoszę wrażenie, że Autorka (będąc adwokatem) widzi szansę na owocną współpracę uczestników postępowania z sądem rodzinnym. Proszę zatem Autorkę aby w dalszej swojej pracy

naukowej podkreślała tę właśnie możliwość, a ponadto podejmowała - w tym przypadku jako adwokat - trud wyrażenia własnego zdania (innego niż to kreowane w mediach) opatrzonego merytoryczną argumentacją.

VII. Konkluzja

Ostateczna ocena rozprawy doktorskiej mgr Honoraty Janik – Skowrońskiej jest pozytywna, gdyż posiada ona liczne i istotne walory merytoryczne. Niniejsza dysertacja stanowi opracowanie, ukazujące całość dotychczasowej wiedzy na prezentowany temat, poszerzonej przez Autorkę poprzez zaprezentowanie nowych zagadnień, ich omówienie oraz logiczne wyprowadzenie wniosków. Tym samym jest to istotny wkład w naukę prawa. Autorka poprawnie stawia pytania, przeprowadza argumentację i proponuje odpowiedzi. Rozprawa ujawnia u Autorki umiejętność samodzielnego opracowania postawionej tezy naukowej. Podsumowując, rozprawa zdecydowanie stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Odpowiada więc wymogom stawianym rozprawom doktorskim, tak pod względem merytorycznym, jak i formalnym.

W świetle powyższego i z całym przekonaniem, stawiam wniosek o przystąpienie do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'H. Skowrońska', with a stylized flourish at the end.